Cena 80 Marek.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 300 Marek

Prenumerata kwartalna z przesyłką 900 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane,
poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 80 Marek.

Adres Redakcji: Kraków, Kopernika 36

Adres Administracji: Kraków, Kleparz 7.

Konto P. K. O. 150,540.

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr 6. Kraków, Wtorek 18 kwietnia 1922. Rok I.

Moment z meczu „Törekves“ — „Cracovia“.



Tabela rozgrywek o mistrzostwo Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

A klasa

Nazwa Klubu	Cracovia	Wisła	Jutrzenka	Makkabi	B. B. S. V.	Sturm
Cracovia	■	25/5	30/4	23/4	11/6	9/4
Wisła	2/4	■	18/6	21/5	28/5	11/6
Jutrzenka	21/5	9/4	■	19/3	2/4	23/4
Makkabi	28/5	30/4	11/6	■	18/6	25/5
B. B. S. V.	19/3	23/4	25/5	9/4	■	30/4
Sturm	18/6	19/3	28/5	2/4	21/5	■

B klasa Podokręg Jasielski

Nazwa Klubu	Czarni Jasło	Tarnovia	Resovia	Samson Tarnów
Czarni	■	21/5	23/4	14/5
Tarnovia	30/4	■	14/5	7/4
Resovia	7/5	9/4	■	30/4
Samson	9/4	23/4	21/5	■

Czytajcie „Wiadomości Sportowe"

Podokręg krakowski.

I. grupa.

Nazwa Klubu	Sparta	Korona	Jutrzenka II.	Olsza	Podgórze
Sparta	■	23/4	1/4	14/5	16/4
Korona	18/3	■	21/5	29/4	26/3
Jutrzenka II.	8/5	16/4	■	18/3	29/4
Olsza	26/3	9/4	23/4	■	8/5
Podgórze	21/5	14/5	9/4	1/4	■

II. grupa.

Nazwa Klubu	Cracovia II.	Wisła II.	Makkabi II.	Wawel	A. Z. S.
Cracovia II.	■	25/5	7/5	8/4	20/5
Wisła II.	17/4	■	23/4	25/5	2/4
Makkabi II.	19/3	8/4	■	2/4	17/4
Wawel	22/4	25/3	30/4	■	7/5
A. Z. S.	25/3	30/4	25/5	19/3	■

Podokręg bielski.

I. grupa.

Nazwa Klubu	Polonia Wadowice	Sportclub Bielsko	V. F. R. Bielsko	Sturm II. Bielsko
Polonia	■	2/4	23/4	30/4
Sportclub	14/5	■	9/4	23/4
V. F. R.	7/5	30/4	■	2/4
Sturm II.	9/4	7/5	14/5	■

II. grupa.

Nazwa Klubu	Soła Oświęcim	Biała Lipnik	B. B. S. V. II.	Hakoah
Soła	■	7/5	9/4	14/5
Biała Lipnik	2/4	■	23/4	9/4
B.B.S.V.II.	30/4	14/5	■	2/4
Hakoah	23/4	30/4	7/5	■

Stan mistrzostw K. O. Z. P. P. w dniu 18 kwietnia 1922 r.

Klasa A.

Klub	Ilość mecz.	Ilość bramek		Ilość punkt.
		dla	przeciw	
Cracovia	3	7	1	5
Wisła	3	11	4	5
Jutrzenka	3	3	8	2
Makkabi	2	3	6	1
B. B. S. V.	3	7	7	3
Sturm	2	3	8	—

Klasa B. podokręg krak.

Klub	Ilość mecz.	Ilość bramek		Ilość punkt.
		dla	przeciw	
1. Sparta	4	10	3	5
Korona	3	7	4	5
Jutrzenka II	4	2	14	1
Olsza	4	7	7	2
Podgórze	3	5	2	5
2. Cracovia II.	4	13	4	7
Wisła II.	4	14	10	4
Makkabi II.	3	3	5	3
Wawel	4	15	6	4
A. Z. S.	3	1	21	—

Podokręg bielski.

Klub	Ilość mecz.	Ilość bramek		Ilość punkt.
		dla	przeciw	
1. Polonia	—	—	—	—
Sportclub	1	4	1	2
T. V. F. R.	2	2	17	—
Szturm II.	1	13	1	2
2. Soła	1	3	2	2
Białalipnik	2	5	6	1
B.B.S.V.II.	1	—	4	—
Hakoah	2	7	3	3

Trener.

Będzie w błędzie ten, kto pomyśli, spojrzawszy na nagłówek tego artykułu, iż rozpowiadać się w nim będę o powinnościach trenera, o prowadzeniu treningu etc. Artykulik ten bowiem poświęcam innej zgoła bolączce, niemniej poważnej, aczkolwiek dotychczas nie zwrócono na nią uwagi. Mam na myśli sprawę trenera dla sportowych kółek szkolnych.

Wszyscy wiedzą o kolosalnym wzroście ruchu sportowego w Polsce; dla nikogo nie jest tajemnicą, iż młodzież szkolna woli chętniej uprawiać sport, aniżeli ślęczyć nad książką i przebywać w ciasnym budynku szkolnym. Dla nikogo nie jest to tajemnicą. Szczególnie dobrze o tem wiedzą uczniowie i wiedzą profesorowie, wykładający w szkołach. Pierwsi wiedzą, gdyż są tym czynnikiem, rwącym się do życia i uprawiającym sport, nie bacząc na żadne przeszkody, których jest dość dużo; drudzy zaś wiedzą, gdyż są biernymi świadkami tego żywiołowego ruchu młodzieży i często są tymi, którzy rzucają kłody pod nogi młodzieży, kroczącej drogą nietylko wychowania umysłowego, ale i wychowania fizycznego. Otóż zdawałoby się, iż te dwa czynniki, działające tutaj (mniejsza o to, iż jeden dąży do życia, a drugi mu miota kamienie na tej drodze) miałyby dojść do jakiegoś porozumienia (pp. nauczyciele zechcą mi wybaczyć to wyrażenie), które wyrażałoby się w unormowaniu stosunku ucznia do sportu i do innych przedmiotów, których rzecznikami wobec uczniów są profesorowie. Trudno bowiem nie przyznać, iż zapalczywość młodzieńcza i w danym wypadku nie znała wyjątku. Nauczyciele swoim skrajnie wrogim stosunkiem do sportu wywołali u jego miłośników (w danym wypadku uczniów) drugą skrajność, zdążającą do ignorowawia przedmiotów szkolnych.

Jedno i drugie jest złem, które należy wyrugować z naszego organizmu. Dałoby się to zrobić, jak rzekłem, przez porozumienie w swoim rodzaju. Tymczasem na to się nie zanosi. — A to nie z winy uczniów, lecz nauczycieli, którzy żadną miarą nie chcą zrozumieć potrzeb swych wychowańców, ich żywotnych interesów i krwawiących ran. Wobec takiego stanu rzeczy uczniostwo, mające odwagę uprawiać sport, mimo krótkowzrocznego stanowiska nauczycieli, znalazło się w nader krytycznem położeniu, podobnem do położenia człowieka, znajdującego się na szczycie góry, otoczonej przepaścią. Z jednej strony ma bowiem uczniostwo przeciw sobie front zacofanych (przynajmniej pod tym względem) nauczycieli i kierowników szkół, a z drugiej śliską drogę, na której bez przewodnika łatwo pobłądzić. Albowiem sport jest bardzo zdrowym owocem, którym jednakże przejeść się nie wolno, i który wymaga pozatym przestrzegania pewnych reguł podczas spożywania go. Łatwo domyśleć się co tym myślę. Jakże więc temu można zaradzić? Wszak przy takich okolicznościach nie można rokować sportowi horoskopów na przyszłość.

Jednym ze środków zaradczych byłby trener.

Niewątpliwie niejeden z Czytelników się zdziwi po przeczytaniu słowa „trener". Jednakże nie ma się czemu dziwić. Uczniowie bowiem doskonale pojmują, iż tymczasem nie tylko, że nie są w stanie posiąść trenera à la Kimpton, Fischer etc., lecz go jeszcze nie potrzebują. Uczniostwo ponosi i domaga się innego trenera, który niemniej będzie na siłach zaspokoić jego potrzeby. Sportowym stowarzyszeniom szkolnym jest potrzebny gracz pierwszoklasowej (ewentualnie drugoklasowej) drużyny, ktoryby objął trening szkolnej organizacji sportowej. Leży to w interesie nietylko samych stowarzyszeń szkolnych, lecz całego sportu rodzimego. Usunie to natomiast zło, na które skazany jest sport szkolny, a z którego każdy zdaje sobie sprawę.

Kluby zaś i gracze poszczególni nic nie stracą, a będą mieli zadośćuczynienie w przeświadczeniu, iż przyczyniają się do wzniesienia rodzimego, silnego gmachu sportowego.

Warszawa. *R. V.*

Sędzia.

Ubiegłe tygodnie wniosły w świat sportowy roztrząsanie kwestji obowiązków i przywilejów sędziego. Rozpoczął ten ruch moment meczu Wisła—Cracovia, a mianowicie orzeczenie sędziego p. Obrubańskiego. naznaczające rzut wolny — które to wywołało oddźwięk w pismach codziennych, w recenzjach z powyższego meczu. jak również i w pismach sportowych pobudziło współpracowników do walki o „sędziego".

Że ogół sportowców krakowskich został zaintrygowany, zainaugurowaną dyskusję, świadczy fakt, iż w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" p. Obrubański zamieszcza list, w którym tłumaczy swoje orzeczenie szerokiemu kołu interpelujących go sportowców. Nie jest tu naszem zadaniem roztrrąsanie powyższej kwestji, jak również i wałkowanie ogólnie obowiązków sędziego, lecz zamieszczeniem artykułu chcemy na razie ze strony zasadniczej przedstawić stanowisko sędziego podczas meczu. Słuszne wywody p. Fr. P. Addingtona sekretarza londyńskiej ligi futbalowej będą zapewno dla każdego miarodajne.

Redakcja

FRANCIS PERCY ADDINGTON, TŁUM. PROF. R. WACEK. — (TEORJA PIŁKI NOŻNEJ).

A. Urząd sędziowski.

Angielskie przysłowie mówi: a referee can make or mar a game — sędzia może z meczu coś zrobić albo go też i gruntownie popsuć. On może przy odpowiednich drużynach przyczynić się do tego, żeby mecz był prawdziwem igrzyskiem sportowem i ucztą dla oczu, igrzyskiem, w którem zwycięża większa zwinność, szybkość, odwaga, wytrzymałość, przytomność umysłu i lepsza kombinacja; sędzia może jednak zawinić, że ta szlachetna walka kwitnącej, tryskającej siłą i zdrowiem młodzieży stanie się farsą lub zamieni się w brutalną i ordynarną kopaninę, w której nie rozstrzyga męska odwaga lecz zwierzęca wściekłość. W pierwszym wypadku może sędzia odejść z meczu z spokojnem przeświadczeniem, że widzom pomógł do oglądania denerwującego ale pięknego widowiska i że zwycięscy i zwyciężeni rozeszli się przyjaźnie wobec siebie usposobieni. W drugim wypadku powinien sobie sam przypisać winę, jeżeli przeciwnicy rozeszli się w nienawiści, publiczność opuszcza pole z wstrętem, a sportowi wyrządzono niepowetowaną szkodę. Tak dalece zależy sportowe powodzenie lub niepowodzenie meczu (nie mierząc naturalnie z punktu widzenia drużyny) od tego, czy sędzia jest zdolny czy niezdolny, bystry czy ograniczony, dyplomatą czy tyranem, genjuszem czy osłem.

Takie ma znaczenie urząd sędziego, który ma podczas zawodów olbrzymią władzę. Wprawdzie jego władza trwa tylko 90 minut; rozciąga się na przestrzeń 700 metrów kwadratowych i 22 (z sędziami autowymi

24) dusz. Ale zato jest on w jednej osobie władzą bezpieczeństwa, oskarżycielem, sędzią, wykonawcą kary, on przyznaje nagrody lub ich odmawia. Jest on pierwszą i ostatnią instancją, a jego orzeczenia są ostateczne i niezmienne, o ile się odnoszą do faktów gry.



Moment z meczu Cracovia—Sturm.

Sędzia jesr nietykalnym i nie odpowiada ani przed graczami ani przed publicznością. Jest on odpowiedzialnym tylko przed swą władzą t. j. związkiem piłki nożnej — i to dopiero po meczu. Jeżeli sędzia ma coś drużynie do powiedzenia, ma zwracać się tylko do kapitania. Najlepiej jest z innymi graczami wogóle nie mówić i na pytania nie odpowiadać.

Osoby, oglądające mecz poraz pierwszy, mają wrażenie, że sędzia jest zupełnie zbyteczną osobą, która więcej przeszkadza niż pomaga. Faktem jednak jest, że sędzia jest na meczu niezbędnym, że bez niego gra zmieniłaby się w dziecinną kopaninę. Dopiero sędzia wnosi porządek w ten chaos. Jego zadaniem jest baczenie na to, żeby gra odbywała się według reguł. które są dojrzałym wynikiem długoletnich doświadczeń. Żeby zatem być sędzią nie wystarczy wsadzić zegarek do kieszeni, a świstawkę do ust, musi się także znać przepisy gry i sądzić i działać nie według martwej ich litery lecz według żywego ducha, który się w nich mieści. Związek piłki nożnej jest ciałem ustawodawczem, sędzia organem wykonawczym, on ma prawo pisane interpretować i zastosowywać, a mianowicie zaraz bez zwłoki i wahania się, bez obawy i nie bacząc na pochwały lub nagany, uwagi, lub i protesty.

Sędzia musi odpowiadać wielu wymogom. Przedewszystkiem musi być człowiekiem uczciwym i dżentelmenem w każdem calu. Nadto nie powinien nigdy tracić panowania nad sobą, a przez to samo nad graczami, powinien działać chłodno i bez namiętności, chociaż 22 ludzi dokoła niego wrzeszczy, a przedewszystkiem powinien być bezstronnym. Nie powinien się powodować ani sympatją, ani antypatją, ani przyjaźń, ani niechęć nie powinny mącić jego orzeczenia, nie powinien sędziować teraz łagodnie, później surowo, lecz zawsze sprawiedliwie. Powinien zdobyć sobie zaufanie graczy, a nie polować na ich sympatję, nie wolno mu jedną drużynę stawiać wyżej niż drugą, lecz ma zawsze stać ponad drużynami.

Sędzia musi być także odpowiednio fizycznie uzdolnionym, bo musi być stale w pobliżu piłki i więcej musi uganiać, niż gracz. Musi mieć zatem zdrowe nogi, silne płuca, bystre oczy i nie powinien być ślepym na kolory (daltonista).

Najlepszymi sędziami są starsi, niegdyś aktywni grącze, znający dobrze z praktyki i teorji prawidła.

B. Obowiązki sędziego podczas gry.

Przewinienia graczy podczas gry można podzielić na lżejsze i cięższe. Ponieważ ich stwierdzenie i natychmiastowe ukaranie jest głównem zadaniem sędziego są one w tym rozdziale zestawione:

Do lżejszych przewinień należą: 1. Nieprawidłowe wrzucenie piłki (reg. 5), nieprawidłowy rzut wolny pośredni (reg. 10), nieprawidłowy rzut karny (reg. 17). 2. Noszenie piłki przez bramkarza (reg. 8). 3. Trącenie bramkarza w niewłaściwym czasie (reg. 8). 4. Zawczesne dotknięcie piłki przy rzucie sędziowskim (reg. 16). 5. Niebezpieczna gra po myśli reguły 13. 6. Offside (spalony reg. 6).

Powyższe przewinienia karze się zwyczajnym rzutem wolnym, z którego nie można bezpośrednio bramki zdobyć. Zauważyć jednak należy, że nieprawidłowe kopnięcie z pod bramki ma być stale powtórzone, i że z kopnięcia przy zaczęciu gry, rzutu narożnego, wrzutu z autu lub kopnięcia z pod bramki również nie można bezpośrednio zdobyć bramki.

Do cięższych przewinień należy przedewszystkiem nieprzyzwoite zachowanie się graczy. Mówi o niem reguła 13, art. 2 a według reguły 9 jest wyraźnie zakazane: 1. podstawienie nóg, umyślnie kopanie i skakanie na przeciwnika. 2. Umyślnie dotknięcie piłki ręką lub ramieniem. 3. Przytrzymywanie lub odpychanie przeciwnika ręką lub ramieniem. 4. Niebezpieczne odtrącanie. 5. Umyślnie trącanie z tyłu, chyba, że gracz umyślnie przeszkadza przeciwnikowi.

W wszystkich tych wypadkach ma sędzia udzielać niewinnej drużynie wolnego rzutu, z którego można bezpośrednio osiągnąć bramkę. Sędzia może równocześnie przy szczególnie rażących wykroczeniach wykluczyć winnego gracza z gry. W obrębie pola karnego (reg. 17) ma sędzia zarządzić w miejsce rzutu wolnego, rzut karny, który się wykonuje z punktu karnego, odległego o 11 m. od bramki, bronionej tylko przez bramkarza. Nadmienić tu też trzeba regułę 12, która zakazuje noszenia nieprawidłowego obuwia i ochraniaczy pod rygorem wykluczenia z boiska.

TADEUSZ CYPRIAN.

Sekcja wioślarska A. Z. S.

Niema nic łatwiejszego, jak napisać historję towarzystwa sportowego. Bierze się do tego kilka co najszanowniejszych nazwisk, kilkadziesiąt dat i cyfr, pokazuje się naocznie, jak szybko dane towarzystwo wzrasta, dodaje się mały pean na część sportu wogóle, a danego w szczególności i historja gotowa,

Nie mam zamiaru ani możności tego czynić, bo powstanie naszej Sekcji sięga w zamierzchłe legendarne czasy, kiedy to bułka kosztowała dwa centy, „Kurjerek“ tyleż, a czterowiosłowa łódź cedrowa 800 koron, to jest tyle, ile dziś kosztują dobre gumki do bucików. Zresztą były to czasy i dobre i złe, co odbijało się na Sekcji. Biedowała ona z początku bardzo, nie mając przystani i lokując się daleko od Wisły w drewnianej szopie, Łodzie trzeba było znosić

„POMOCNIK“

I. serja oryginalnych rysunków futbalowych.

Rys. *St. Keller.*



na barkach, maszerując ogromny kawał drogi, a co to znaczy, wie ten, kto wrócił kiedykolwiek z nużącej, dalszej wycieczki wioślarskiej.

Mimo ciężkie czasy wyniki sportowe, były bardzo ładne, nagrody na regatach w Krakowie, Kaliszu, wycieczki wodą n. p. na Jeziora Mazurskie, do Sandomierza, na San, nie licząc niezliczonych mniejszych, świadczą o wysokim poziomie sportowym Sekcji.

Przyszła wojna. Wszyscy starsi, wytrawni członkowie Sekcji rozlecieli się po świecie jakby ich wicher zwiał. Ewakuacja Krakowa, ciągłe pobory i dodatkowe przeglądy wojskowe, szykany i utrudnienia zahamowały rozwój Sekcji. Nie mogąc kontynuować rozwoju sportowego, rzucono się do pracy na innem polu. I nie lada zadanie było na porządku dziennym: chodziło o budowę własnego budynku z szatniami, czytelnią, halą na łodzie, pomostem do wynoszenia łodzi, słowem „przystani“ o pewnym komforcie.

Jak to szło, trudno opisać. Nie było gruntu, pieniędzy, ludzi. A przecież powoli wszystko się dźwigało. Otrzymano od miasta grunt, dziwnym przemysłem wydobyto materjał, szukając, starając się, prosząc. Bo nie sztuka to, pójść i kupić, mając pieniądze, ale starać się o ulgi, zniżki, chodzić od Annasza do Kajfasza, pożyczać, kłopotać się o oddanie na czas, to praca znacznie większa i trudniejsza.

I — o dziwo — dźwignęły się mury przystani. Okazały piętrowy budynek z frontem ku ul. Zwierzynieckiej, a halą łodzi, zakończoną pomostem, sięgającym do samej Wisły, świadczy o niezmordowanej energji pracowników. Mogę o tem śmiało pisać; sam byłem wówczas w szeregach armji Hallera we Francji, więc nikt mnie nie posądzi, że piszę hymn pochwalny na swoją cześć.

Na wykończenie gmachu zabrakło jednak funduszów i dopiero zeszłego roku można było oddać go w całości do użytku. Koszta ostatnich robót instalacyjnych, malowanie, etc., wyniosły więcej, niż koszt całej budowy, to też Sekcja walczy ciągle jeszcze z trudnościami, lecz ufamy, że skorośmy przetrwali tak ciężkie czasy, a nawet tak je wykorzystali, tem bardziej teraz damy sobie radę. Jesteśmy już u siebie; nie tułamy się po cudzych kątach, a wzrastająca liczba nowych zwolenników wioślarki rokuje rozwojowi Sekcji jak najlepszą przyszłość.

Wracają starzy wioślarze, ci, którzy na Mazurskie jeziora jeździli, którzy brali nagrody na regatach, a choć przejścia wojenne tylu lat na każdym wycisnęły swe piętno, zakazując mu raz na zawsze brania udziału w zawodach, to jednak praca ich jako instruktorów jest tem cenniejszą dla młodych, którzy ochoczo się garną do tego najpiękniejszego ze sportów letnich.



Budynek Sekcji Wioślarskiej A. Z. S.

Już formują się osady treningowe i mam nadzieję, że niedługo znów staniemy na czele, a nasza bandera będzie znów pierwszą na regatach i pierwszą na dalekich „odkrywanych“ jazdach, jak to bywało dawniej. (C. d. n.).

LISTY Z POZNANIA.

W ostatnim numerze „Sportu Polskiego“ urządzono szereg wycieczek pod adresem kpt. Barana. Wystarczy przeczytać dwa artykuły (pp. Mellowa i Krupki) i wzmiankę redakcji do zorjentowania się w całej sytuacji. Niczem są niesnaski K. S. Pogoń i Czarni ze Lwowa w porównaniu do tutejszych. Fanatyzm klubowy przechodzi granice. Ludzie u steru nie dbają o dobro sportu ogólnego, a mają na oku tylko interes klubowy. Nie wspominam tutaj już o nienawiści dzielnicowej.

I tak pp. Mellow i Krupka wspominają o zawodach Warta—Unja i zarzucają kpt. B. nieznajomość przepisów gry w piłkę, a nawet stronniczość. Panowie ci zapomnieli, że kpt. B. zorganizował kol. sędziów w Poznaniu i nauczył sędziów tutejszych przepisów. Prawda, że przydałby się kurs dokształcający dla niektórych sędziów, ale musiałby go poprowadzić właśnie kpt. B. Sprawozdawca „Sportu Polskiego“ w 2-gim numerze zaznaczył przecież, że „sędziował bardzo uważnie i dobrze kpt. Baran“.

Jeżeli we Francji publiczność podczas zawodów wchodzi na boisko i policzkuje sędziego, to bardzo smutny objaw. Sądzę, że jest tu trochę przesady, a gdyby w rzeczywistości tak było, to z dumą możemy powiedzieć, że nasza publiczność jest lepiej sportowo wychowana.

W każdym jednak razie redakcja nie powinna robić podobnych wzmianek ze względów pedagogicznych, bo o nierozsądnych nie trudno — no i w krótkim czasie musielibyśmy zawody rozgrywać przy zamkniętych drzwiach. *Fb.*



Drużyny „Warty“ i „Pogoni“ (Poznań).

Wiadomości z kraju.

Z POZNANIA.

Sobota 8/IV. br. Kl. B.

Poznania — Warta II. 8:1 (6:0).

Poznania górowała od początku do końca i uzyskała 8 bramek. Sędziował uważnie kpt. Kurletto.

Polonia — Unia II. 2:2 (1:2).

Niedziela 9/IV. br.

Poznania — Unia I. 4:2 (3:0).

Podczas gdy drużyny pierwsze kl. A. po rozegraniu pierwszej kolejki o mistrzostwo wypoczywały, Unja rozegrała przyjacielskie zawody z drugoklasową Poznanią. Poznania nie ustępuje tut. drużynom I-klasowym, a znalazła się w kl. B., ponieważ lekceważyła przepisy Okr. Zw. i nie stawiała się do zawodów kwalifikacyjnych. Do pauzy Poznania gra z wiatrem i uzyskuje 3 bramki, w tem jedną z rzutu karnego. Po pauzie Unia ma ogromną przewagę. Poznania przez cały czas w defenzywie. Wypad prawego łącznika czerwonych przynosi 4-tą bramkę. Unja gra nerwowo i uzyskuje dwie tylko bramki chociaż Poznania mało kiedy przekracza drugą połowę. Stosunek rogów 7:4 dla Unii. Sędziował p. Górecki.

Fb.

Sparta — Union (Łódź) 2:3 (1:2).

Bramki zdobył Union w 22' i 32' do pauzy Sparta uzyskuje w 44' jedną bramkę przez Przystawskiego.

Po pauzie wyrównuje w 32' Czulak ze Sparty. Stosunek 2:2. W 40' z wolnego uzyskuje Union rostrzygającą o zwycięstwie bramkę. Oślizgłą od błota piłkę przepuszcza bramkarz Sparty. Sędzia nie zważa wcale na spalone. Rogów 4:1 dla Sparty. Sparta zaraz z początku gra w dziesiątkę z powodu zejścia z boiska obroncy Trzeckiego. Ze Sparty najlepszy Przybyło. Z Unionu zaś bramkarz i Kukla.

Union przewyższa Spartę dobrym startem do piłki i temu też zawdzięcza swe zwycięstwo.

Teren gry na boisku Hellenów rozmiękły z powodu 3-dniowego deszczu.

Po meczu odbył się bankiet, na którym Union goscinnie podejmował Spartę.

Victor.

Z TARNOWA.

Czarni (Jasło) — Samson (Tarnów) 1:0 (0:0).

Dnia 9 kwietnia br. odbyły się w Tarnowie zawody o mistrzostwo klasy B. podokręgu Jasielskiego, pomiędzy J. K. S. Czarni I. a Ż. T. G. S. Samson I. Podczas całej gry uwidoczniła się przewaga Czarnych, którzy przebywają stale na połowie Tarnowian, wynik powyższy zawdzięczyć może Samson li tylko dobremu bramkarzowi i boisku, które z powodu deszczu i niedawnej niwelacji stanowiło ciężką przeszkodę do rozwinięcia gry. Czarni wystąpili z 2 graczami z rezerwy; atak stara się usilnie kombinować, co sprowadza wózkowanie, brakuje mu bowiem decyzji do strzału, pomoc względnie dobra.

Samson pod względem kombinacyjnym i technicznym kompletnie słaby, całym zadaniem graczy było usunąć niebezpieczeństwo strzelenia bramki, za wszelką cenę, na co wskazuje stosunek rogów 8:1 na korzyść Czarnych. Sędziował p. Brand.

Per.

K. S. Błękitni — Ż. K. S. Amatorzy 4:0.

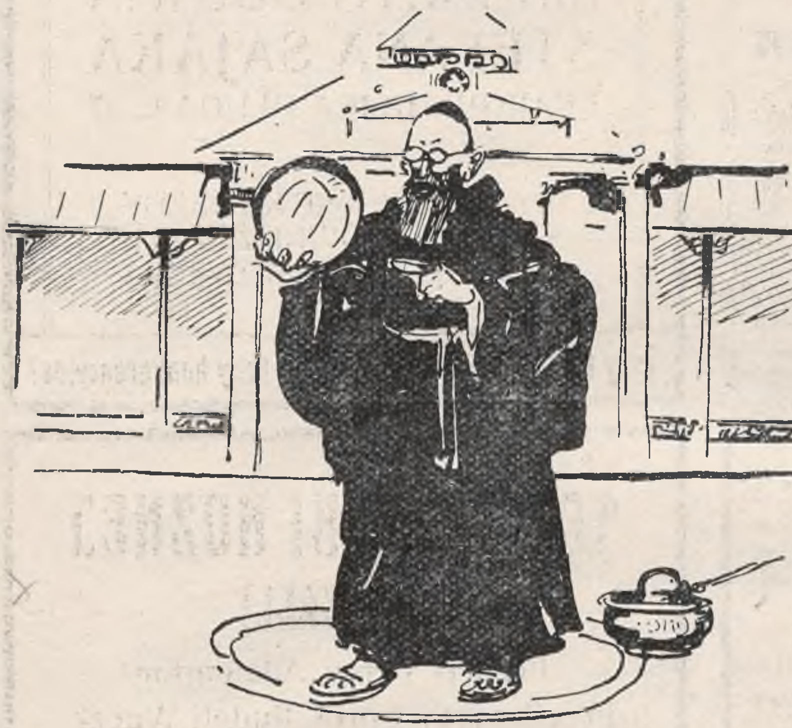
Mecz przyjacielski.

Mecz przyjacielski odbył się w dniu 9 bm. na boisku Ż. K. S. Jutrzenka. Błękitni przewyższają techniką i dobrym startem do piłki Amatorów, u których brak zgrania tłumaczy poniesioną klęskę. Sędziował p. Mund.

Spectator.

HUMOR I SATYRA.

Wesołe obrazki z poważnego otwarcia boiska.



„In hoc signo vinces“ — powiedział O. Kapucyn zanim poświęcił boisko.



Garbień z płaczem po meczu:

— Ta niech to chulera ciśnie — człowik si morduje, żeby im taką — schatzfany — dać — a oni tak bezczelni człowikowi naładuwali, że to nawyt do Lwowa wstyd zataskać...

Fryc w ofenzywie.



„Fryc spiewa nad trupami Sturmowców“ na nutę piosenki „Kiedy amor między ludzi wlazł“.

...Gdybyś Ty mnie jak ja Tobie
Bylibyśmy obaj w grobie!...

Odp. redaktor **Władysław Budzisz.** Wyd. **Mieczysław Potocki.** Art. kier. **St. Keller.** — Drukarnia „Sarmacja", Grzegórzecka 30.
Klisze z zakładu „Ryngraf".

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI.

Wisła I. — Makkabi I. 2:1(2:1).

Zawody tych drużyn rozegrane w niedzielę na boisku Makkabi wzbudziły duże zainteresowanie w sferach sportowych Krakowa. Mecz ten bowiem był niejako próbą sił obu tych współzawodników przed rozegrać się mającemi w dniu 30 b. m. zawodami o mistrzostwo okręgowe. Po ostatnich wynikach osiągniętych przez Wisłę w spotkaniach z Cracovią, Pogonią lwowską i Jutrzenką przypuszczać należało, że i w spotkaniu z Makkabią odniesie ona zwycięstwo. — Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych dwoma graczami rezerwy.

Przebieg gry: Makkabi już w pierwszym ataku podprowadza piłkę pod bramkę Wisły, lecz Wiśniewski chwyta ostry strzał Schneidra II. — Podyktowany przeciw Wiśle rzut wolny z poza pola karnego strzela ten sam gracz w ręce bramkarza. Wisła przeprowadza szybki atak, zakończony strzałem Reymanna II obronionym przez Osieka. Następują obustronne, dobrze kombinowane ataki, lecz nie przynoszą żadnej ze stron upragnionego punktu. Dopiero w 12' po rzucie z rogu, strzelonym przez Danza, pakuje Marcinkowski ostrym strzałem piłkę w bramkę Makkabi. Zdobyty gol podnieca graczy Wisły, która też już w następnej minucie przeprowadza błyskawiczny atak. Szpurna strzela silnie piłkę odbitą od poprzeczki chwyta Reymann I strzela tuż koło słupka. Następuje atak Makkabi, z którego też uzyskuje ona rzut z rogu, obroniony przez bramkarza Wisły. Piękny strzał Reymanna II odbija Osiek na róg, przez Wisłę niewyzyskany. — Z kolei Makkabi uzyskuje rzut z rogu, obroniony przez Cepurskiego.

29' przynosi Wiślakom drugiego gola, zdobytego przez Szpurnę z podania Reymanna II. Pewną pozycję pod bramką Makkabi przestrzela Reymann II głową w aut.

Makkabi zbiera siły i silnie napiera na bramkę Wisły. Kilka groźnych momentów broni spokojnie Wiśniewski. Dopiero w 43' zawiniony przez Śliwę rzut karny zamienia Fischler w pierwszego gola dla swej drużyny.

Po przerwie gra toczy się w ostrem tempie. Obie strony dokładają starań, by wynik powiększyć. I tak w 2' po rozpoczęciu Wisła stwarza niebezpieczną sytuację pod bramką Makkabi, ktorej nie wykorzystuje Szpurna, strzelając z 2 kroków w ręce bramkarza. — Dalsze obustronne ataki załamują się na znakomitych obrońcach obu drużyn.

Tak Makkabi jak i jej przeciwnicy nie umieją wyzyskać kilku dobrych pozycyj podbramkowych. Pod koniec tempo słabnie. Gra toczy się przeważnie na środku boiska, u graczy obu drużyn zauważyć się daje znużenie. Rezultat do końca nie ulega zmianie.

Rzutów z rogu 6:6.

Sędzia p. Brand zbyt częstem, a niekiedy niepotrzebnem, używaniem gwizdka działał denerwująco na graczy. *Gustaw*

Cracovia — Törekves (Budapeszt) 1:3 (0:2).

Pierwszy dzień zawodów.

Poraz pierwszy w obecnym sezonie mieliśmy sposobność gościć u siebie drużynę węgierską. Była to sympatyczna drużyna Törekvesu, którą Kraków oglądał już dwukrotnie w spotkaniach z Cracovią (Wielkanoc 1910 i 1914). Obecnie należy Törekves do najsilniejszych drużyn budapeszteńskich, jak świadczy o tem opinja sportowa węgierska, która grę tej drużyny stawia na równi z grą M. T. K., oraz wynik jaki Törekves osiągnął w spotkaniu z F. T. C. w ubiegła niedzielę (0 : 0). Zawody więc Cracovii z tak poważnym przeciwnikiem wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie wśród kół sportowych polskich tem więcej, że wyniki obecnych zawodów miały być poniekąd probierzem naszych sił przed niedalekiem już spotkaniem reprezentacji Polski z reprezentacją węgierską.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Cracovia: Popiel, Fryc, Prochowski, Bielecki, Cikowski, Styczeń, Sperling, Chruściński, Kałuża, Kotapka, Zimowski.

Törekves: Dürr (repr.), Horvath (kap. rep.), Veiss, Siegl (repr.), Halmos, Cserner, Weiss, Hajos, Hirzel, Kautzky, Szanto.

Grę rozpoczyna Cracovia i po paruminutowem zmaganiu się z przeciwnikiem w połowie boiska przeprowadza swem prawem skrzydłem pierwszy atak. Piłkę jednak wnet odbierają Węgrzy i już w 7 min. odbija Popiel na korner niebezpieczny rzut lewego łącznika Törekvesu. Piłka rychło przenosi się na połowę gości i gra toczy się dalej otwarta. Ataki Węgrów rozbijają się o wydatnie pracującą pomoc Cracovii, zwłaszcza Cikowskiego i o dobrze grającą obronę. Ataki naszych przechodzą również bez rezultatu, a to dzięki nadmiarowi kombinacji, jaką napad białoczerwonych rozwija niepotrzebnie pod bramką gości. Dopiero w 20 min. wybija środek napadu Törekvesu piłkę zbyt długo „wózkującemu" Prochowskiemu i silnym strzałem zdobywa pierwszą bramkę dla swej drużyny. Odtąd Cracovia przejmuje na jakiś czas inicjatywę w swoje ręce i przeprowadza kilka ładnie skombinowanych i dobrze przemyślanych ataków, zawsze jednak bezskutecznie. I tak 25 minuta przynosi nawet dłuższą, lecz bezowocną walkę tuż pod bramką gości. Niebawem jednak słabną nasi chwilowo na siłach, z czego korzystają Węgrzy i uzyskują w 36 min. ze strzału lewego łącznika drugą bramkę. Pod koniec pierwszej połowy nadarza się białoczerwonym jeszcze jedna dogodna pozycja do uzyskania gola. Chruściński bowiem oddaje silny strzał na bramkę gości, Dürr odbija piłkę, którą łapie nadbiegający Kałuża i niestety pudłuje. Po przerwie rozpoczynającemu grę Törekvesowi odbiera Cracovia z miejsca piłkę i przeprowadza swem lewem skrzydłem groźny atak, zakończony niewyzyskanym rzutem z rogu. Z kolei napierają Węgrzy, strzały ich napadu idą jednak już to w aut, już też broni je Popiel. W 10 min. dobrej centry Zimowskiego nie łapie Styczeń, stojący w pewnej pozycji. Dopiero w 19 min. ładnie przepro-

wadzony atak Kotapka—Kałuża, uwieńczony zostaje golem ze strzału tego ostatniego. Zagrzani powodzeniem atakują białoczerwoni dalej, ale rezultat ich wysiłków ogranicza się tylko do kilku niewyzyskanych rzutów z rogu (20' 28' 29'). Pod koniec zawodów przeprowadzają Węgrzy jeszcze kilka skombinowanych ataków i uzyskują w 34 min. trzeciego gola z rzutu prawego łącznika. Wynik pomimo obustronnych wysiłków nie ulega odtąd już żadnej zmianie. Stosunek rzutów z rogu 8 : 5 na korzyść Cracovii.

Gra prowadzona była w tempie żywem, a co ważniejsze, mimo panującego gorąca nie ustawała ani chwili na sile. Obie drużyny grały poprawnie i wykazały pełnię techniki i kombinacji. Cracovia mimo, iż wystąpiła w składzie znacznie osłabionym, bo z trzema graczami z rezerwy, nie stała jednak od swego przeciwnika niżej. Porażkę zaś swoją muszą białoczerwoni przypisać jedynie fatalnemu niezdecydowaniu swego ataku, który dogodnych pozycyj do oddania strzałów na bramkę nie umiał należycie wykorzystać. Z drużyny najlepszym w ataku był Kałuża, który grą swoją i precyzyjnem rozdzielaniem piłek przypominał dawne dobre czasy, w pomocy zaś niestrudzony Cikowski. Reszta dostrajała się godnie do poziomu gry, a powiedzieć to można śmiało także o „początkujących“ w pierwszej drużynie Prochowskim i Bieleckim. Drużyna gości przedstawiła się bardzo dodatnio. Całość jej pracuje sprawnie i celowo, kombinując przeważnie przyziemnie. Znakomity i spokojny bramkarz Dürr, chwytał pewnie wszelkie rzuty górne, jak i dolne. Obrona dobra, szczególnie Horvath, nie powinna się jednak uciekać do ratowania ciężkich sytuacyj przez zbyt częste wbijanie piłki na aut. Pomoc pracowała wydatnie, ułatwiając pracę zarówno obronie, jak i napadowi. Atak posiada należyty start do piłki, kombinuje dobrze i wyrabia sobie dogodne, a dla przeciwnika groźne sytuacje podbramkowe. Wyrobione w ten sposób pozycje umie on należycie wykorzystać, oddając celne i dobrze mierzone strzały, czego niestety tak bardzo brakuje napadowi Cracovii. Na pierwszy plan wybił się pod tym względem lewy łącznik Halmós.

Zawody prowadził p. Obrubański.

Cracovia — Törekves (Budapeszt) 2 : 0 (2 : 0).

Drugi dzień zawodów.

Rewanżowe spotkanie obu drużyn nie zawiodło pokładanych nadziei. Zawody te bowiem należały do najpiękniejszych w obecnym sezonie i przyniosły Cracovii zasłużone i rzetelnie zapracowane zwycięztwo.

Cracovia wystąpiła w pełnym składzie: Palik, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Sperling, Kogut, Kałuża, Kotapka, Zimowski.

Goście stanęli na boisku w tym samym składzie, w jakim grali dnia poprzedniego. Jedynie miejsce rezerwowego Czernera zajął Pruha.

Grę rozpoczynają Węgrzy i nadają zawodom z miejsca tempo ostre, silniejsze nawet od wczorajszego. Obie drużyny zaczynają pracować poważnie i ambitnie dążyć do zwycięstwa. Już w 4' oddaje prawy łącznik gości strzał na bramkę, piłka atoli grzęźnie w rękach Palika. Niebawem przypuszcza Cracovia należycie skombinowane ataki i uzyskuje już w 10' rzut wolny z przedpola karnego Törekvesa. Strzela Cikowski. piłkę jednak łapie Dürr. Białoczerwoni napierają dalej i w 2' później w zamieszaniu powstałem pod bramką przyjezdnych, strzela Kałuża pierwszego gola dla swej drużyny. Węgrzy tracą chwilowo panowanie nad nerwami, a co zatem idzie i nad grą, atak ich nie przeprowadza już piłki w pobliże bramki, lecz długimi strzałami stara się uzyskać wyrównującego gola. Piłkę jednak każdorazowo chwyta przytomnie Palik. Spokojniej grająca Cracovia góruje dalej nad przeciwnikiem i przeprowadza piękne, acz bezowocne ataki. I tak w 26' ostry strzał Kałuży chwyta Dürr, podobnie jak i rzut wolny z przedpola karnego, uderzony przez Cikowskiego. W 28 m. Kogut, wyrobiwszy sobie pewną sytuację pod bramką Törekvesu, marnuje ją następnie, strzelając piłkę na aut. Niebezpieczny wypad gości udaremnia w następnej zaraz minucie Gintel przez swoją obronę. Cracovia pozostaje nadal w ofenzywie i już w 31 minucie Kogut wypuszcza Kałuży piłkę, który przyziemnym strzałem pakuje ją po raz drugi w lewy róg bramki Törekvesu. Goście zbierają siły i przypuszczają z kolei atak za atakiem do bramki Cracovii, wytwarzając raz po razu groźne dla białoczerwonych sytuacje. Dogodnych jednak pozycyj Törekves nie może wyzyskać dzięki doskonałej obronie Cracovii, szczególnie zaś Palika. Strzały gości idą albo w aut, albo też grzęzną w rękach bramkarza Cracovii. Pod koniec pierwszej połowy zachodzi drobny incydent pomiędzy wyprowadzonym z równowagi Kałużą, a prawym obrońcą Törekvesu, zakończoy niebawem polubownie.

Po pauzie tempo nie słabnie. Już w 2 minucie przeprowadzają Kałuża-Kogut ładny atak. Ten ostatni pada, atoli tuż pod bramką Törekvesu (podłożenie nogi przez obrońcę) obrona gości odbija piłkę, którą chwyta Zimowski i oddaje silny strzał tuż ponad górną poprzeczką. Odtąd gra toczy się otwarta. Białoczerwoni mają przeciw sobie wiatr, Węgrzy słońce. Piłka przenosi się szybko z jednej połowy boiska na drugą. W 9 minucie wytwarza atak Cracovii niebezpieczną dla Törekvesu sytuację, której jednak nie może wykorzystać. W parę minut później podobne sytuacje pod bramką miejscowych, uratowane przez Gintla. Dalsze obustronne wypady mijają bez poważniejszych rezultatów. 34 minuta przynosi jeszcze raz naszym sposobność do uzyskania punktu. Zimowski oddaje ze skrzydła ładny strzał w prawy róg bramki, który paruje Dürr. Nadbiegający Kałuża chwyta piłkę i strzela po raz drugi, — rzut jego jednak grzęźnie ponownie w rękach bramkarza, Ostatnie minuty przynoszą jeszcze po jednym niewykorzystanym rzucie z rogu dla obu stron. Wynik do końca nie ulega zmianie.

Stosunek kornerów 3 : 1 dla Cracovii.

Tak więc poniedziałkowe spotkanie wypadło zwycięsko dla Cracovii, która pokazała grę stanowczo najlepszą w tym sezonie. Szczególnie dobry dzień mieli Gintel i Kałuża. Podobnie Palik okazał się bezwarunkowo lepszym, aniżeli Popiel. Z całości raził jedynie Fryc, wprowadzając swoją zbyt ostrą grą w pierwszej połowie niemiły rozdźwięk. Wierzymy, że nie czynił on tego celowo, lecz mimowolnie, w każdym jednak razie powinien w przyszłości trzymać swój temperament więcej na wodzy. — Goście, którzy wystąpili w pełnym składzie, zaskoczeni niepomyślnym dla nich wynikiem, nie umieli również niekiedy panować nad sobą. Całość jednak gry przedstawiała się naogół poprawnie. — Sędziował p. Seidner. *Elka*

Podgórze — Sparta 2:0 (1:0).

Po ostatnich zawodach Podgórza z Jutrzenką II zakończonych remisowym wynikiem (1:1), niespodzianką było zwycięstwo Podgórza nad niepokonaną dotąd w zawodach o mistrzostwo Spartą.

U Sparty zauważyć się daje jakby przemęczenie za często rozgrywanymi meczami.

Gra przez cały czas otwarta, do przerwy z lekką przewagą Sparty. — W 25' uzyskuje Podgórze przez lewego łącznika pierwszego gola. Po pauzie Podgórze częściej przeprowadza ataki, lecz dopiero w 34' z rzutu karnego strzela bramkarz Podgorza Witek drugą bramkę.

Rogów 6:2 dla Sparty.

Sędzia p. Adamski.

Korona — Jutrzenka II 3:1.

Zawody o mistrzostwo klasy B rozegrane we czwartek dnia 13-go b. m. na boisku Jutrzenki przyniosły zwycięstwo Koronie w stosunku 3:1.

Cracovia II. — Wisła II. 5:3 (3:2).

W poniedziałek, dnia 17 kwietnia b. r. rozegrały powyższe drużyny zawody o mistrzostwo okręgowe klasy B. zakończone zwycięstwem biało-czerwonych, w stosunku 5:3.

Gra prowadzona przez obie drużyny w żywem tempie obfitowała, zwłaszcza w pierwszej połowie gry w wiele pięknych momentów. Pierwszego gola zdobywa Cracovia w 9 minucie po rozpoczęciu gry. W 13 minucie rewanżuje się Wisła przez Adamka. W 9 min. później strzela Łańko drugą bramkę dla Cracovii. — W 25 min. wyrównuje Danz II. z rzutu karnego. Dalsze 20 minut upływa na obustronnych zmaganiach się bez rezultatu. Dopiero w 45 min. strzela Chruściński trzeciego gola dla białoczerwonych.

Po przerwie w 3 min. wybiega bramkarz Wisły a Chruścinski pakuje piłkę w pustą bramkę. — Cracovia atakuje częściej i w 14' po rzucie z rogu kończy Strycharz serję zdobytych punktów.

Dalszy ciąg gry wykazuje pewną przewagę Cracovii, której ataki udaremniają obrońcy Wisły, zwłaszcza Stopa II. — Dopiero w 31' zdobywa Mróz I z podania Piekły trzeciego gola dla Wisły.

Dalsze ataki Cracovii, jak też sporadyczne wypady Wisły nie przynoszą zmiany wyniku,

Rzutów z rogu 6:2 dla Cracovii.

Sędzia p. Obrubański.

Wiadomości zamiejscowe.

Z WARSZAWY.

Dnia 16/IV. 1922 r.

Polonia — Korona 4:1 (1:0)

Grę rozpoczyna Polonia i wnet przechodzi do „bombardowania." bramy przeciwnika. Atak Polonii ma jednakowoż przeciw sobie Karasia, który niweczy wiele wypadów czarnych, Grabowski atoli, który jest ostatnio w dobrej formie, nie zraża się tem i bardzo często strzela, aczkolwiek niecelnie. Tak też w 8 minucie przestrzeliwuje z bardzo dogodnej pozycji. W 15 minucie wyzyskuje Polonia rzut z rogu. W 22 min. kombinacja Grabowski-Emchowicz niewyzyskana przez tegoż. Dopiero w 25 min. strzela Grabowski dla swych barw pierwszą bramę, zawinioną przez Karasia. Następuje kombinacja Emchowicz-Grabowski, który przestrzeliwuje. Teraz Korona naciera na przeciwnika. Snać obecność Karasia i Żelichowskiego dodaje otuchy reszcie graczy, którzy nie poprzestając na defenzywie, przechodzą do ofenzywy. W 30 min. pudłuje lewy łącznik Korony, która na dobre siedzi pod bramką Polonii. Wreszcie wyrywa się atak czarnych i Loth II przestrzeliwuje. Rezultatem też 1 : 0 dla Polonii kończy się pierwsza połowa gry.

Druga połowa rozpoczyna się pod znakiem przewagi Polonii. Już bowiem w 2 min. pakuje Loth II piłkę do siatki białozielonych. Atak czarnych zaczyna pracować sprężyściej; dąży do osiągnięcia wyraźniejszego rezultatu. W 12 min. prowadzi Hamburger, lecz Karaś odbiera mu piłkę. W 17 min. rzut z rogu dla Polonii. W minutę później uzyskuje Polonia trzecią bramkę. Polonia przeprowadza energicznie ataki i w 12 min. strzela Loth II czwartą i ostatnią bramkę dla swych barw. W 25 min. sędzia dyktuje rzut bezpośredni dla Polonii. W 28 min. Eanchowicz, którego gra ogólnie się nie podoba przestrzeliwuje. W 29 min. wyrywa się napad Korony i Młodzianowski strzela dla swych barw jedyną bramkę z podania Karasia, którego przesunięto do ataku. W 32 min. Emchowicz z dwóch kroków przestrzeliwuje. Polonia znowu przeważa, lecz rezultatu nie może zmienić. Przy takim stanie gry sędzia p. Walczak odgwizduje zawody rezultatem 4 : 1 i rzutami z rogu 3 : 1 dla Polonii.

Łódź — Warszawa 1:7 (1:4).

17. IV.

Pierwsze zawody międzymiastowe sprowadziły b. dużo widzów. Drużyny wystąpiły w następujących składach :

Warszawa: Loth II (Polonia), Czajkowski (Korona), Sucharzewski (Warszawianka), Miziński (W. K. S.), Loth I (Polonia), Bułanow I (Korona), Hermans (Pol.), Grabowski (Pol.), Hamburger (Pol.), Szenajch (W.), Krieger (A. Z. S.).

Łódź: Thiel (L. T. G. S.), Wildner (L. T. G. S.), Kahl (Ł. K. S.), Hauke (Ł. K. S.), Gosiewski (Ł. T. G. S.), Gabriel (Ł. K. S.), Kowalczyk (Ł. K. S.), Cyl (Ł. K. S.), Sledź (Ł. K. S.) Kubik (Ł. K. S.).

Grę rozpoczyna Łódź. Atak pracuje i już w 4 minucie środek ataku gości strzela ładną bramkę. Jest to pierwsza i ostatnia bramka dla Łodzi. — Wnet bowiem Warszawa przechodzi do ataku i zamieszkuje pod bramką gości

Wszelkie ataki atoli rozbijają się bądź o obronę, bądź o środkowego pomocnika. Stan taki trwa do 22 minuty. W tej bowiem minucie uzyskuje Warszawa pierwszego gola. — Publiczność wita go hucznymi oklaskami. Łódź zaczyna od środka. Przeprowadza ładny atak, atoli nie wyzyskany. Gospodarze natomiast odbierają piłkę i pakują ją po raz drugi w siatkę gości ze strzału Hermansa. Niedługo potem, bo w 29 minucie objeżdża Grabowski obrońców i strzela nieuchronnie w prawy róg. Łódź znowu się wyrywa. Szczególnie wybija się Lange, który prowadzi pod bramkę. Loth II wybiega z bramki i broni pewnego gola. Warszawa prowadzi i w 35 minucie uzyskuje śliczną bramkę, strzeloną w lewy róg.

Początek gry drugiej połowy rozgrywa się na

środku. Sporadyczne, bez wyniku, wypady Łodzi. Trwa tak do 20 min., od której to Warszawa znowu nie ustępuje z połowy boiska gości. W 29 min. uzyskuje Grabowski głową dla swej drużyny piątą bramkę. Łódź ostatnim wysiłkiem podchodzi pod bramkę Warszawy, niczego jednak nie uzyskuje. Warszawa atakuje dalej. W 39' uzyskuje ona szóstą bramkę. W 5 min. później strzela Grabowski siódmą i ostatnią bramkę dla Warszawy. Łódź chce koniecznie poprawić rezultat, wysiłki jej jednak spełzają na niczem. Wreszcie rezultatem 7:1 i rzutami z rogu 5:3 dla Warszawy kończy się zajmujący meecz.

Warszawianka II— Makkabi I 0:0.

Gra mało zajmująca. Obie strony przeprowadzały ataki nieudolne. Warszawianka przewyższa jednakowoż żydowską drużynę. Rzutów z rogu 5:3 dla Makkabi. Wybijał się Buki z Warszawianki.

W. K. S.—A. Z. S. 1:1.

Polonia—A. Z. S. 3:0.

R. V.

Z POZNANIA.

Bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego"

Bieg okrężny Kurjera Poznańskiego odbył się w niedzielę przy nader licznym udziale publiczności. **Pierwsze miejsce zdobył kapitan p. Baran (dawny gracz Pogoni),** drugi przybył Ziffer, trzeci Wolersdorf, czwarty Kozicki, piąty Kurletto, szósty Strożyk.

Niedziela, dnia 16 IV. 1922 r.

„Verein für Leibesübungen (Gdańsk) —„Warta" 3:2 (2:1)

„Pogoń (Katowice)—„Unia" (Poznań) 8:5 (1:0)

ZE LWOWA.

Czarni—Jutrzenka (Kraków) 2:1 (2:0) i 2:0 (1:0).

Po spotkaniu z Rewerą stanęli Czarni do walki z przeciwnikiem, którego poziom gry w każdym razie poprawnym nazwać można. Jutrzenka kombinacyjnie dobra, technicznie znakomicie wyrobiona, przedstawia drużynę, której lekceważyć nie można. Czarni wyczuli sytuację i w obu spotkaniach trzymali się defenzywy, i mimo, że w obu dniach odnieśli zwycięstwo, faktycznie byli o klasę gorsi od Jutrzenki.

Jutrzenka zarówno w niedzielę jak i w poniedziałek gra bez szczęścia. — Precyzyjnie przeprowadzone ataki utykają przed bramką, gdzie nieporadność i brak strzelców niweczy wypracowane pozycje. Drugim powodem przegranej Jutrzenki to słaba nadzwyczaj zdolność przebojowa ataku i wogóle słaba siła fizyczna drużyny.

W niedzielę w pierwszej połowie gra otwarta. — Czarni wspomagani silnym wiatrem wypadają dość często, jednak nie całą linią napadu, tylko pojedynczo. Pierwszą bramkę uzyskują z karnego. Karny na korzyść Jutrzenki broni Winnicki (bramkarz Czarnych) pięknie. — Po zmianie Jutrzenka przygniata Czarnych. „Siedzi" wprost pod ich bramką, brak jej jednak celnych strzelców. — Z kilkunastu ataków tylko jeden wieńczy gol.

W poniedziałek Jutrzenka osłabiona brakiem obrońcy Klotza, który w niedzielę odniósł kontuzję, trzyma się jednak dzielnie, choć gra już gorzej niż w niedzielę. Czarni grają ostro, a sędzia niezbyt potrafił hamować ich porywczości, przez-co gra staje się brutalną. Jutrzenka w tem też nie bez winy. Przewaga Jutrzenki w pierwszej połowie, w drugiej Czarnych ale jedynie dlatego że Jutrzenka gra w dziewiątkę, bo dwu jej członków pada ofiarą ostrej gry.

Czarni uzyskują bramki z wypadów pojedynczych napastników. — W niedzielę sędziował Dr Kaufmann, w poniedziałek Kp. Sterbo.

ZAWODY PRZYJACIELSKIE:

Niedziela

Czarni II.—Czarni Rezerwowi 4:0.

Poniedziałek:

Czarni II.—„Orlęta" (druż.Sokoła II.) 2:0 (0.0).

Z BIELSKA.

W Bielsku urządził B.„B. S. V. podczas świąt dwudniowy turniej sportowy, w którym brały udział drużyny miejscowe B. B. S. V., Biała—Lipnik i Hakoah, oraz Hertha z Opawy. Rozgrywki toczyły się o srebrny puhar, ufundowany przez drużynę urządzającą turniej. W pierwszym dniu spotkały się:

Hakoah—Biała-Lipnik 1:2.

Zawody powyższe należały do wcale interesujących. Obie drużyny grały ambitnie. Siły przeciwników mniej wiecej równe. Zwycięstwo K. S. „Biała-Lipnik" zasłużone.

Z kolei rozegrały zawody drużyny:

B. B. S. V. — Hertha (Opawa) 0:3.

B. B. S. V. musiał uledz dobrze grającym gościom.

Następnego dnia (17/IV) spotkały się ze sobą zwycięskie w pierwszym dniu kluby:

Hertha — Biała-Lipnik 5:1.

Wynik z góry nie ulegał wątpliwości, wskutek wysokiego stosunkowo zwycięstwa, jakie Hertha dzień temu odniosła nad takim przeciwnikiem, jakim jest B. B. S. V. Mimo to Biała-Lipnik trzymała się dzielnie i poniosła stosunkowo niewielką porażkę.

Drugie potykały się ze sobą drużyny, pokonane w pierwszym dniu turnieju:

B. B. S. V. — Hakoah 2:1.

Gra na ogół otwarta i zajmująca. B. B. S. V. grał słabiej niż zwykle, a to wskutek przemęczenia poprzednim meczem z Herthą.

Puhar przypadł zatem w udziale zwycięskiej Hercie. Udział publiczności na zawodach przez oba dni liczny. — Pogoda wspaniała.

Z PRZEMYŚLA.

17 IV. 1922 r.

Polonia (Przemyśl) — Resovia (Rzeszów) 8:0 (5:0)

Bezwględna przewaga Polonii, Pięć bramek strzelił Wochanka.

Z RZESZOWA.

17 IV. 1922 r.

Hagibor (Przemyśl) — Barkochbach (Rzeszów) 5:2 (4:1)

Stała przewaga Hagiboru.

Z SANOKA.

Makkabi (Jasło) — Redifa (Sanok) 7:2 (3:0).

Drobne wiadomości.

Jak się dowiadujemy, Jugosłowiański Związek Piłki Nożnej nadesłał P. Z. P. N. propozycję rozegrania zawodów międzynarodowych Polska — Jugosławia w dniu 1 października w Zagrzebiu.